

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nac.: Edward Rumus, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batoro 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batoro 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-07 i 350-85 po godz. 18-tej 804-26 i 308-78 Rekwizytów nie zwraca się.	Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 308-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Reprezentacje: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 86-57. Lublińiec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.	Abonament z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.
---	--	--	---

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 mm (1 lin. - 10 mm) za stronę tyj. 100, w tekście 1.00, nekrologi do 100 mm - 1.00, ponad 200 mm za 1 mm jednolitej 0.80, ogłoszenia w formie ogłoszeniowej 2 1/2 mm (1 lin. - 10 mm) 0.50. Drobne ogłoszenia w formie ogłoszeniowej za słowo 0.20 (dla poszukiwanych pracy 0.10, matrymonialne 0.30).

Akademickie stowarzyszenia polityczne w Warszawie i Wilnie rozwiązane

WARSZAWA. W związku z zajęciami, które zmusiły rektorów uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Politechniki warszawskiej, i szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego do ponownego zawieszenia wykładów i ćwiczeń, pan Minister WR. i OP. na podstawie rozporządzenia z dnia 30 kwietnia 1933 r. o stowarzyszeniach akademickich rozwiązał w tych szkołach stowarzyszenia, których działalność ma charakter polityczny, niedopuszczalną w myśl ustawy o szkołach akademickich. Są to mianowicie: Związek narodowy polskiej młodzieży radykalnej, Młodzież wszechpolska, Związek polskiej młodzieży demokratycznej i Legion młodych.

Nadto wobec znanych powszechnie wypadków ostatnich na terenie Wilna zostały w uniwersytecie Stefana Batoro rozwiązane stowarzyszenia: Młodzież wszechpolska i korporacja „Polonia”.

Równocześnie pan Minister zawiesił działalność samopomocowych stowarzyszeń w uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, Politechnice warszaw-

skiej i Szkole Głównej gospodarstwa wiejskiego, ponieważ stały się one terenem niedopuszczalnych rozrywek o podłożu politycznym.

Poza tym Pan Minister polecił rektorom upomnieć wszystkie inne stowarzyszenia akademickie o konieczności ścisłego i bezwzględnie przestrzegania obowiązujących przepisów, w razie zaś ich przekroczenia — stosować bezwzględnie sankcje przewidziane w rozporządzeniu o stowarzyszeniach i zawiadomić ministerstwo.

Mimo zawieszenia działalności stowarzyszeń samopomocowych w Warszawie ogół młodzieży niezamężnej nie dozna uszczerbku w świadomościach, otrzymywanych za ich pośrednictwem, ponieważ zostaną wydane zarządzenia, mające na celu zabezpieczenie majątku tych stowarzyszeń oraz zapewnienie normalnego funkcjonowania pod stawowych agend pomocy żywnościowej, mieszkaniowej, zdrowotnej w akademickich kuchniach, domach, ogniskach, ambulatoriach itp.

Pogoda na piątek

Chmurno z rozpozodzeniami w ciągu dnia. Ciepłej na zachodzie. Na wschodzie jeszcze ma- ca przymrozek. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie, południowe.

Papież podjął normalne zajęcia

CITTA DEL VATICANO. Wczoraj rano Ojciec św. po odprawieniu Mszy św. w swej kaplicy prywatnej po raz pierwszy od 4 miesięcy podjął normalne zajęcia na 2 piętrze watykańskiego pałacu. Ojciec św. przyjął w bibliotece prywatnej kardynałów Furnessoni, Biondi i Mariani oraz mgrs. Ottaviani.

Europejscy mężowie staoo pragaą pokojo?

Wrażenia wybitnej dziennikarki amerykańskiej

NOWY JORK. Annie O'nare Mac Cormick, obok Dorothy Thompson najwybitniejsza dziennikarka i publicystka amerykańska, po-

wróciwszy właśnie z kilkumiesięcznej podróży po Europie, wygłosiła tutaj przed forum Li- gi politycznego wykształcenia odczyt o swych

wrażeniach, opartych na rozmowach z Edo- nem, Mussolinim, Goeringiem i innymi czoł- wymi mężami stanu Europy. Pani Mac Cormick z rozmów tych wyniosła dwa zasadnicze wrażenia: po pierwsze, że wszyscy ci mężowie stanu pragną przede wszystkim pokoju, a po drugie, że choć w najbliższej przyszłości wojny nie będzie, to jednak powiedzieć nie można, co się stanie później. Mussolini rzekł do niej: „Nasza polityka wobec Austrii jest zmienienna i niezmienna”. Kanclerz Schuschnigg, zapytany przez panią Mac Cormick, czy może polegać na zobowiązaniu Włoch broni- enia niepodległości austriackiej, odrzekł: „Je- stem tego zupełnie pewien”. W Niemczech stwierdziła pani Mac Cormick zwolnienie tem pa zbrojeń, w Pradze mniej jest obawy przed wojną, niż się spodziewała. Francja, zdaniem jej, nigdy nie pozwoli sobie na rewolucję w rodzaju hiszpańskiej, gdyż jest to rzecz zbyt kosztowna. Zbrojenia angielskie uważa za ak- cję w kierunku zabezpieczenia pokoju. Małe państwa Europy są zdecydowane nie dać się wciągnąć w żadną wojnę. Nawet gdyby ta wybuchła między wielkimi mocarstwami. Pa- ni Mac Cormick jest od szeregu lat stałą ko- rrespondentką europejską „New York Times”.

Dzień żałoby religijnej w Indiach

LONDYN. Agencja Havasa donosi z Bom- baji, że wprowadzenie nowej konstytucji po- wiłał cały kraj „dniem żałoby religijnej” — manifestacją zorganizowaną przez kongres. Manifestacja o godz. 14 miały przebieg spokoj- ny. W Bombaju aresztowano 6 osób za zakło- cenie porządku, a 25 osób w Delhi. Gielda,

sklepy i wszelkie przedsiębiorstwa były zam- knięte. Jedynie w bankach praca toczyła się normalnie. Drobne grupy demonstrantów de- monstrowały w centrum miasta i zatrzymując się przed sklepami europejskimi i bankami na- wołując do bojkotu.

Hiszpania nie ma dotychczas długa wojennego

LIZBONA. Nadeszły tu wiadomości, że Chapaprieta, były minister skarbu w Hisz- panii, otrzymał specjalną misję od gen. Fran- co i wyjechał do Francji. Jak się zdaje, mi- sja ta polega na zbadaniu sprawy złota, wy- wieszonego przez rząd hiszpański z banku hiszpańskiego w Madrycie. Poza tym Cha- paprieta ma na zlecenie gen. Franco opracow- wać program odbudowy finansowej Hiszpa- nii i już w tej sprawie przedłożył odpowiedni memoriał. Osoba, stojąca blisko etablu ge- neralnego, stwierdza, że Hiszpania nie ma dotychczas długa wojennego i spodziewa się, że go mieć nie będzie, gdyż pomimo frontu walki długości 2500 kilometrów, dotychczas zostało wydane na działania wojenne zaled- wie 2 miliony funtów. Ta sama osobistość stwierdza, że eksport z Hiszpanii jest dostate- czny, aby pokryć całkowicie zapotrzebowanie kraju na oboe dewizy.

PARYŻ. Havas donosi z Awila (po stronie powstańców):
WOJNA NARODOWE PRZESEZŁY DEŚ Z RANA DO OFENSYWY I PRZERWAŁY FRONT BISCAYE.
Wojśka rządowe straciły kilkaset zabitych i tysiące rannych.
BILBAO. Baskijski komunikat oficjalny głosi, że w ciągu ostatnich dni

LUBEKA WCIELONA DO PRUS
BERLIN. Wolne hanzeatyckie miasto Lu- beka zostało dziś uroczystym aktem wcielone do Prus.

Szymannowski będzie poibowany na Skakie

WARSZAWA. Zwłoki Karola Szyma- nowskiego pochowane zostaną na Skakie w Krakowie. Program uroczystości po- grzebowych Karola Szymanowskiego zo- stał już ustalony.

W niedzielę 4 bm. o godz. 19.30 przy- będzie na dworzec główny trumna ze zwło- kami. Na dworcu oczekiwać będą delega- cje związków muzycznych oraz chóry i or- kiestry, które wykonają szereg pieśni reli- gijnych. Z dworca trumna przetransporto- wana zostanie do wielkiej sali Państwowego Konserwatorium Muzycznego, która zamie- niona zostanie na kaplicę żałobną.

W poniedziałek 5 bm. o godz. 16-ej roz- pocznie się składanie wieńców. W czasie tego ceremoniału przygrywać będzie or- kiestra Filharmonii Warszawskiej.

Grzeczności włosko- jugosłowiańskie

BIAŁOGROD. Mistrz ceremonij dworu wło- skiego hr. Guido Viola de Cammola przybył do Białogrodu celem wręczenia księcia rezentowi Pawłowi orderu św. Amunacji, którym monar- cha udekorował księcia regenta z okazji zawar- cia układu włosko - jugosłowiańskiego. Cere- monia wręczenia orderu odbyła się w południe w jatacu królewskim.

Podziękowanie

W. Panu Doktorowi Brücknerowi Stanisławowi za trafne rozpoznanie i skuteczne wyleczenie mo- jej żony — wszystkim lekarzom Miejskiego Szpi- tała w Bielsku, w szczególności WPanu dyr. dr. Reinsprechtowi Leopoldowi, WPanu dr. Brückne- rowi, WPan dr. Grossowi Hermanowi i siostrze Jorocie za troskliwą opiekę podczas pobytu w szpitalu składają serdeczne podziękowanie
Wotalskowska.

Armia czerwona przeciw Stalinowi

RYGA. Z Moskwy donoszą, że po „czyst- ce” w łonie partii komunistycznej i wielkich procesach, które zakończyły się straceniem lub ekazaniem na wiolelatnie więzieniu sta- rzych bolszewików, rozpoczęła się obecnie lik- widacja trockizmu i wrogich Stalinowi na- strojów w łonie armii czerwonej.
Organa G. P. U. przystąpiły do gene- ralnej likwidacji wykrytego w okręgu woje- wnym lenigradzkiem i kijowskim spisku ofice- row, skierowanego przeciwko Stalinowi i Je- żewowi oraz wasechwydzy G. P. U.
Nie mniej szczególnie brzmiały doniesienia o szczegółach posiedzenia wyższej rady wo- jennej, na której odczytano sporządzone pod kątem widzenia potrzeb armii czerwonej sprawozdanie o działalności ciężkiego prze- zytelu.

Specjalna komisja etablu generalnego stwierdziła, że dezorganizacja w ciężkim przemyśle przynosi państwu nie tylko wielkie szkody, ale zmniejsza poważnie obron- ność kraju.
Po rozpatrzeniu zarzutów komisji, mar- szalek Woroszyłow miał podobno zażądać od- dania pod sąd Kaganowicza, jako odpowie- dzialnego za wszystkie te niedociągnięcia.
PARYŻ. Dzienniki francuskie donoszą z Moskwy, że w związku z likwidacją trockiz- mu i wykryciu w łonie armii czerwonej spi- sku przeciwko Stalinowi, aresztowano w Mo- skwie trzech generałów. W więzieniu GPU znaleźli się gen. Turowski i gen. Lyapin oraz jeszcze jeden generał, którego nazwisko na- razie nie jest znane.

Fauzi wódz terrorystów arabskich w Palestynie.

zapowiada nowe rozruchy

LONDYN. Samowładny przewódca terrorystów arabskich w Palestynie Fauzi Ed-Din-Kaudzi ogłosił w palestyńskiej prasie arabskiej szereg artykułów, w których ujawnia szczegóły swojej akcji terrorystycznej. Przewódca nacjonalistów arabskich uważają, że wystąpienie Fauziego może jedynie zaszkodzić sprawie arabskiej.

Z artykułów tych wynika, że Fauzi, który spiskował przeciwko Francji i W. Brytanii już od r. 1925, podjął nową ofensywę w r. 1934. Fauzi jest pochodzenia tureckiego i ukończył szkołę oficerską w Konstantynopolu. W czasie wojny służył w armii tureckiej, po wojnie wstąpił do żandarmerii francuskiej w Syrii, a w r. 1925 przyłączył się do powstania Druzów. Po skazaniu go na śmierć przez władze francuskie uciekł do Saudi Arabii, jednak w r. 1932 wziął udział w powstaniu przeciwko tamtejszemu władcy Ibn Saudowi, który go również skazał na śmierć. Kara ta została zamieniona na wygnanie i Fauzi wstąpił do armii irackiej. W r. 1934, jak wyznaje w artykułach, przybył do Jeruzolimy, gdzie przedłożył przewodcom Arabów palestyńskich plan uwolnienia Syrii z pod mandatu francuskiego, a Palestynę z pod mandatu brytyjskiego. W kwietniu ub. roku odbyła się powtórna konferencja w tej sprawie w Jeruzolymie. Postanowiono wówczas zacząć od Syrii, gdzie strajk w r. 1936 stanąłby po temu dobrą sposobność. Strajk w Syrii nie udał się jednak, natomiast sytuacja między Żydami i Arabami w Palestynie stawała się coraz bardziej na-

prężona, wówczas Fauzi zebrał bandy, które zorganizował w Iraku, Eyrrii i Transjordanii i wkroczył na terytorium Palestyny. Fauzi otwarcie przyznaje, że w Palestynie „przewodził rewolucję i odegrał swoją rolę w sposób bardzo zręczny i pomyślny. W listopadzie

ub. r. uciekł z Palestyny, przeprowadzając w noc przez rzekę Jordan. Fauzi grozi, że o ile pretensje Arabów palestyńskich nie zostaną pomyślnie załatwione, to w ciągu półtora roku nastąpią nowe rozruchy, tym razem znacznie poważniejsze od ostatnich.

Dnia 1 kwietnia 1937 r. zasnął w Bogu nasz najukochańszy mąż, opiekun, brat i wuj

Ś. P.

Jan Gross

obywatel m. Katowice, przeżywszy lat 62.

Eksportacja drożych nam zwłok z domu żałoby przy ul. Kopernika 4 w Katowicach nastąpi dn. 3 bm. o godz. 15 do kaplicy cmentarza ewangelickiego w Sosnowcu, zaś pogrzeb odbędzie się w niedzielę dn. 4 b. m. o godz. 15 pop. z kaplicy na miejscowy cmentarz.

W nieutulonym żalu pozostają

żona, wychowanka i rodzina

Z. Z. Z. W CZARNYM LESIE PRZYJMUJE UCHWAŁY Z 25 MARCA

KATOWICE Dnia 1 kwietnia br. w Czarnym Lesie (pow. Katowice) odbyło się zebranie Związku Metalowców ZZZ pod przewodnictwem p. Zachłota. Po wyczerpaniu przemówień przez pp. Wernera i sekretarza Bakura, przyjęto rezolucje solidaryzując się w niej z uchwałami przyjętymi na zebraniu ścisłych zarządów grup metalowców ZZZ. odbytym 25 marca br.

WALKA BANKOWCÓW O UMOWĘ ZBIOROWĄ

WARSZAWA (tel. wł.) Związek bankowców który podpisał z bankami warszawskimi przed świętami wielkanocnymi umowę zbiorową, zmuszony został obecnie do podjęcia podobnej akcji w tej sprawie. Mianowicie do umowy zbiorowej przystąpiły dotychczas tylko największe banki. 39 drobnych banków nie wyraziło dotąd swojej zgody na przystąpienie do umowy. Wobec tego związek zawodowy pracowników bankowych zamierza podjąć energiczną akcję, zmierzającą do rozwiązania umowy zbiorowej na wszystkie banki warszawskie i prowincjonalne oraz na komunalne kasy oszczędności.

PRZECIWAZOWE WÓZKI DLA NIEMOWIĄT

W Londynie demonstrowane są obecnie na wystawie Brytyjskiego Czerwonego Krzyża jermetyczne wózki dla dzieci, urzadzone w ten sposób, że do ich wnętrza nie może się przedostać gaz trujący. Większe nieco ciśnienie we wnętrzu wózka nie zewztałby wylacza możliwości infiltracji gazu z otaczającego wózka powietrza. Wózki specjalnie przeznaczone są dla niemowląt, których nie można by zabezpieczać maskami od trującego działania gazów.

KRÓL JERZY JEDNAK ODWIEDZI DOMINIA

LONDYN. Oficjalnie krumkują: Wiadomość jakoby król i królowa zmienili swój projekt odwiedzania dominion, jest bezpodstawna. Również nieścisła jest wiadomość że książka i księżna Kenna odbędą podróż do posiadłości zamorskich i dominion brytyjskich, w zastępstwie parcy królewskiej.

STRAJK METALOWCÓW W HELSINKACH

HELSINGFORS. W trzech największych fabrykach metalowych robotnicy postanowili strajkować. Strajk wybuchł dziś i obejmuje 3500 robotników.

GANDHI KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA

OSLO. Do nagrody pokojowej Nobla wysunęto m. m. kandydaturę Gandhiego.

MINISTROWIE MAŁEJ ENTENTY W BIALOGRODZIE

BIALOGRÓD. Wczoraj przybyli tu ministrowie spraw zagranicznych Rumunii i Czecho-słowacji. Na dworcu powitał gości premier Stodolnowicz, wyżsi urzędnicy M. S. Z. i posłowie rumuński i czechosłowacki, akredytowani w Białogrodzie.

W smutku pograżeni zawiadamiamy, że

Ś. P.

Dr Władysław Michejda

Burmistrz miasta Cieszyna

Adwokat, były długoletni prezes Izby Adwokackiej w Cieszynie, Członek Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie, Przewodniczący Rady Kasy Komunalnej, Prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej, Przewodniczący Wydziału Szkoły Doksztalczącej, Oficer Rezerwy itd.

zmarł na posterunku dnia 1 kwietnia 1937 r. w 62 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 4-go kwietnia br. o godz. 14 z domu żałoby przy ul. Błogockiej 12 do kościoła Jezusowego, skąd szczątki pośmiertne złożone zostaną w grobowcu dla zasłużonych na cmentarzu komunalnym.

W Cieszynie dnia 1 kwietnia 1937 r.

Rada i Wydział m. Cieszyna

75 3

Oredzie Jerzego VI do Hindusów

LONDYN. Z okazji wejścia w życie autonomii prowincji Indji, król Jerzy VI wystosował oredzie, w którym oświadczył:

Wchodzą w życie reformy konstytucyjne, które przysporzyły tyle pracy zarówno przedstawicielom Indji jak i Anglii. Nie mogę opuścić tej okazji bez zapewnienia mych podda-

nych indyjskich, że me myśli i najlepsze życzenia są przy nich. Otwiera się nowy rozdział w historii i moim najgłębszym przekonaniem jest, że mój lud hinduski będzie rozważnie korzystał z możliwości, jakie obecnie otwierają się przed nim.

Dancing-Bar
„WOJKO” Katowice, Mickiewicza 5 i piętro. Telefon 344-20
 PROGRAM NA KWIECIEŃ 1937 R.
GAJA GARY
 Tęże młodsze
BARY i BAKER
 Atenci
KRYSLA VANDALI
 Tęże starsze
HALINA LORETT
 Frolongowana.
 Pivo o'clock w soboty, niedzielo i święta.

Zmiany na stanowiskach wojewodów

WARSZAWA (tel. wł.) Jedną z agencji warszawskich donosi o zmianie na stanowisku wojewody łwowskiego i tarnopolskiego Dotychczasowy wojewoda tarnopolski dr Białk miaowany ma być wojewoda łwowski na miejsce dotychczasowego wojewody Bejazy Prażmowski.

Dzikie łabędzie na Pomorzu

Puck. W kilkunastu miejscowościach wybrzeża polskiego i w okół Kaszub zaobserwowano w czasie przedwzrostowym czaj dzikich łabędzi, które leciały dużymi kłuczeniami w kierunku południowo-wschodnim z kierunku lotu wiewiółkować można, że część tych królewskich i rzadkich na jeziorach Pomorza ptaków, osiadła na jez. orach środkowej części Pomorza. Na wybrzeżu pockim pojawiły się 2 pary łabędzi na jeziorze Żarnowieckim niedaleko granicy polsko-berneckiej. Jedna para zaś łabędzi osiadła na jeziorze Ostrowskim w Szwajcarii Kaszubskiej.

Kto jest najpopularniejszy

NOWY JORK. Na fakultecie dziennikarskim New York University rozpisano wśród studentów ankietę na temat: „Jakie osobistość są w chwili obecnej najpopularniejszymi z dziennikarskiego punktu widzenia?”

Oto wynik ankiety: prezydent Roosevelt otrzymał 120 głosów, Mussolini 117, Hitler 117, książę Windsor 102, pani Rooseveltowa 94, pani Simpson 90, przewodca robotników, radykalny John Lewis 83, Lindbergh 79, Stalin 72, William Randolph Hearst 66, pani Lindbergh 69, pięciopalczyk Dionne 68, król Jerzy 6 — 44, major LaGuardia 44, Herman Goering 39, John D Rockefeller 38, Trocki 35, generał Franco 30, angielska królowa Maria 29, lotniczka Amelia Earhart 24, Greta Garbo 19, premier Blum 16, Shirley Temple 11.

Wynik tej ankiety jest niewątpliwie bardzo znaczący dla psychiki amerykańskiej.

Sąd II instancji uniewinnia inspektora Kłapę

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj skargę odwoławczą inspektora Kłapy w sprawie zniesławienia zakonu SS. Salezjanek. Tło sprawy było następujące:

Z początkiem września 1934 r. zgłosiła się do inspektora szkolnego w Katowicach siostra Szweczykówna, która miała objąć stanowisko nauczycielki w przedszkolu w Mysłowicach. Do inspektora przybyła w towarzystwie siostry Jeziorówny, jak tłumaczyła na rozprawie z tego powodu, że reguła zakonna nie pozwala Salezjancom chodzić samym. Inspektor jednak przyjął tylko siostrę Szweczykówną, ponieważ z nią tylko miał zawrzeć umowę o pracę w przedszkolu. W trakcie rozmowy z siostrą Szweczykówną inspektor Kłapa zwrócił jej w formie urzędowej uwagę na obowiązek, łączące się z jej nowym stanowiskiem i kategorycznie się zastrzegł, że w razie jakichkolwiek w tym względzie niedociągnięć skorzysta z przysługujących mu praw.

Jakoż po upływie mniejszej półtora roku siostra Szweczykówna została zwolniona ze stanowiska nauczycielki w przedszkolu.

Wówczas Zgromadzenie SS. Salezjanek wniosło przeciw insp. Kłapie skargę o zniesławienie, zarzucając mu, iż dając pouczenie siostrze Szweczykówny przy angażowaniu jej miał użyć zwrotów nieodpowiednich i obrażających Zgromadzenie. W szczególności miał zarzucić insp. Kłapa siostrze brak patriotyzmu i obywatelskiego wyrobienia. Na skutek powyższej skargi sąd grodzki skazał insp. Kłapę na tydzień aresztu i 100 zł. grzywny.

Na wczorajszym rozprawie przed sądem przetrwał się szereg świadków z podród obecnych przy rozmowie insp. Kłapy z siostrą Szweczykówną urzędnikom inspektoratu szkolnego, którzy zgodnie stwierdzili, iż żadnych obraźliwych słów ze strony inspektora pod adresem siostry Szweczykówny nie słyszeli. Na podstawie powyższych zeznań sąd okręgowy uchylił wyrok I instancji i inspektor Kłapa uwolnił od winy i kary.

Blizsze szczegóły tej sprawy przyniesiemy w najbliższych dniach.

Druga polska wyprawa w Andy

Pierwszy sukces i oby ostatnia porażka

(Korespondencja własna „Polski Zachodniej” od uczestnika ekspedycji p. Jana Alfreda Szczepańskiego)

W góry wysokie można pojechać, można w nich nawet wysoko wyostać się na mule, ale tam gdzie wysokość swobodnie znoszona przez organizm ludzki się kończy, tam się dopiero zaczynają właściwe trudności gór naprawdę wysokich. Mielismy o tem łatwą możność przekonania się w Andach.

Opisywaliśmy już podróż naszą wyprawę z miasta Tinogasia przez lafcuchy Kordyljerów do bazy głównej przy Tres Quebradas w głębi tajemniczej krainy Puna de Atacama, będącej w części swej południowej połaci obszarem interesującym polską wyprawę. Na silnych i wytrzymałych mulach jechało się łatwo, nawet wysokość 6000 m. przekroczone bez wrażeń. Ale dopiero od założenia bazy przy Tres Quebradas (ok. 4300 m wysokości) zaczęła się właściwa wyprawa, prace o charakterze naukowym i przede wszystkim wyprawy alpinistyczno-odkrywcze.

Kierownik wyprawy, Justyn Wojszaniec, na der ostrożnie wziął się do zagadnień pokonywania wysokości. Najpierw przypady wejścia treningowe, mające zresztą również charakter wejść dla celów topograficznych, jednym z zadań naszej wyprawy jest bowiem wykonanie szkicu topograficznego zwiędzanego w większości nieznanego lub błędnie zwiędzanego terenu. Wszliśmy za tem na różne wzniesienia, mniej lub więcej w pobliżu bazy, które dla przejrzystości określiliśmy takimi nazwami jak Kopa nad obozem, Szara Kopa, Czerwona Kopa, Kopa nad jeziorem... Wzniesienia te mają od czterech i pół do pięciu tysięcy metrów wysokości. Przy okazji lekarz wyprawy przeprowadzał swoje badania stanu fizycznego uczestników wyprawy, który okazał się zadowalający.

Z kolei, jako główną wyprawę treningową podjęliśmy atak

NA NAJWYŻSZY ZE SZCZYTÓW

wznoszących się w pobliżu bazy głównej tj. na szczyt *Cerro de los Patos* (Szczyt Trzech Wąwozów). To już nie było łatwe przedsięwzięcie. Pojechalismy z bazy na mulach w jedną z bocznych dolinek maszywu i staraliśmy się podejść jak najwyżej (co się nam zresztą tylko częściowo udało). Z wysokości około 4900 m. rozpoczął się marsz pieszy. Tego dnia uszlismy jeszcze ponad 600 metrów w górę, poczem rozbiłismy oboz wyprawowy, pierwszy z liczących które nas miały w Andach oczekiwać. Podzieleni w dwie dwójki spaliśmy w dwu namiotach szturmowych, malutkich, lekkich dozneczkach o wadze mniej niż 3 kg. dających jednak możliwie wiele ciepła i wypoczynku. Nazajutrz — już bez obciążenia, którego każdy gram niemal nam swe doniosłe a ujemne znaczenie na wielkich wysokościach — po-

szliśmy dalej ku szczytowi. Nasze tempo było powolne lecz pewne — 100 metrów w 5 godzin. Bez objawów choroby górskiej stanęliśmy wszyscy na głównym wierzchołku Patosu, 6280 m wys. Był to dzień 18 stycznia br., pierwszy pełny sukces II polskiej wyprawy w Andy. Pełni zadowolenia tak pomyślnego wykonania zadania powróciliśmy do Tres Quebradas, projektując z kolei wspólną wyprawę na najwyższy z przeznaczonych do atakowania szczytów, *Nevado Pissis* wysoki na 6780 metrów.

Z końcem stycznia **PODJEŁMYSI NAJ WIELKĄ WYPRAWĘ**, w której dla odmianny mniejszy zaznać całej goryczy niepowodzenia.

Wyprawa na *Nevado Pissis*, w przeciwieństwie do stosunkowo krótkiego i prostego w wykonaniu wypadu na *Patos*, była już całą skomplikowaną i mającą trwać około 10 dni wyprawą w wyprawie. Przed wszystkim trzeba było dotrzeć pod sam maszyw Pissisu. Przed stawalo o problem przejechania na mulach około 80 km. bezdrożami górskimi, przy czym po drodze musiało się gdzie znaleźć miejsce zdadne do założenia obozu, tj. posiadające słodką wodę i hodaj odrobinę trawy, stanowiącej pożywienie dla mulów. A pisalem już poprzednio, że teren, w którym dziala obecna wyprawa andyjska — południowa część Puna de Atacama — to zupełna pustynia, wypełniona jedynie górami, piargiem i paru słonemi je-

ziorami. Łatwiej tu o sto kilometrów jałowego żwiru, niż o jeden metr roślinności.

Odbywalismy zatem różne wycieczki wywiadowcze, my i nawet nasi mulnicy. Mielismy szczęście: w wielkiej, stosunkowo blisko pod masyw Pissis podchodzącej *Valle Ancho* (Dolina Szeroka) znalazło się przeciw dogodnie miejsce na oboz, i woda i pasza; zresztą jedno drugie takie miejsce w całej okolo 60 km. dlużej Doliny Szerokiej!

Dojechalismy do tego obozu w wylężonej wędrowce na mulach, wędrowce równie długiej jak malowniczej, brzegiem słonych jezior i suchych salarów, wprost grzbietów i dolin górskich, ostro zbiegających nad wodę i salar. Przejadł to miejscami wcale rzykający, mul przecina zbocza bardzo strome, uzyskując się wprost do wody. Ale to w każdym razie bardziej zajmujące fragmenty niż monotonna jazda ślepa przez niekończące się „pola”, *campes* jak je tu nazywają, olbrzymie, gładkie płaszczyny żwirowe, prowadzące z nad jeziora zarówno do *Tres Quebradas* jak i *Valle Ancho*.

Przybylismy wedle programu do obozu w *Valle Ancho*, ale nie było w towarzystwie wiatru i śniegu. Akurat bowiem w dniu naszego wyjazdu

POGODA ZMIENIŁA SIĘ ZUPEŁNIE.

Już w drodze na *Patos* mielismy wprawdzie sporo chmur i nawet staby śnieżek, już z drogi na *Patos* obserwowalismy wprawdzie śnieżyce, zasypujące *Pissis* i *Nacimiento*. Ale w porównaniu z obecną niepogodą były tamte chwile niewartyłm wzmianki drobiazgiem. Przez noc sypał śnieg i przez dzień następny sypał śnieg. Tu, w dole, wprawdzie topniał, ale już paręset metrów przed nami narastał grubą warstwą. Jakże w tych warunkach dążyć dalej w górę?

A jednak nie dalismy jeszcze za wygraną! Zarówno pierwszego jak drugiego dnia pobytu w *Valle Ancho* usilowalismy przecieć zbliżyć się jeszcze ku *Pissis*. Darnem wysiłki! Śniegu było coraz więcej, chmury odebrały wszelką możliwość orientacji i wyszukania drogi, pozatem dłuży pobyt w obozie niemożliwy był dla karawany mulowej (pasze wyczerpywała się szybko!) Chcąc nie chcąc, musieliśmy się uznać za pokonanych. Dnia 29 stycznia br. powróciliśmy do bazy głównej, robiąc ponownie całą, przeszło 60 km długą drogę z obozu w *Valle Ancho* przez brzegi *Laguna Verde* do *Tres Quebradas*. **Szczyty Pissisu pozostały niepokonane, nawet w ogóle niezaatakowane, mimo tylu wysiłków i pracy. Ale powiedzieliśmy im: do następnego spotkania!**
J. A. Szczepański.



Odpoczynek mulów przy grobie zmarłego po dezaz burzy na Puna de Atacama podróżnika.

Ogniotrwała kasa stawiała opór włamywaczowi

(R) Onegdaj w nocy włamał się nieznany bymi ścianami kasy i uszkodzwszy tylko nie-sprawca do Urzędu Gminnego w Psozowie, znacznie jej zamek odszedł z niczym. Policja pow. Rybnik. Bandyta usiłował się włamać do ogniotrwałej kasy urzędu gminnego, w której znajdowała się większa ilość gotówki. Złodziej nie mógł się jednak uporać z gru-

zamiennymi ścianami kasy i uszkodzwszy tylko nieznacznie jej zamek odszedł z niczym. Policja pow. Rybnik. Bandyta usiłował się włamać do ogniotrwałej kasy urzędu gminnego, w której znajdowała się większa ilość gotówki. Złodziej nie mógł się jednak uporać z gru-

ARNO ALEKSANDER
POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
Adaptacja Eng. Bałockiego

FANATYK

— Poza tym... — zawahał się i urwał, lecz po chwili nadal odważnie: — Mam pomysł, panno Nato! To jest... jakby to powiedzieć... — przyszedło mi do głowy, że byłoby dobrze, gdyby można było zrobić trochę kawy czarnej i napić się wspólnie dla uświetnienia naszej znajomości. Sądzę, że pani mnie nie posiadzi o zbytnią natarczywość...

— Przecież pan chciał się myć — przerwała z uśmiechem.

— Mam czas, proszę pani! Poza tym już się myłem dziś rano — zauważył przekonywająco. — Zresztą zdążyć do wszystkiego zrobię, zanim kawa się ugotuje.

— Nie, panie komisarzu, to jakoś... — utknęła zakłopotana wyrażnie.

— Przede wszystkim niech pani do mnie mówi: panie Tomasz czy panie Tomku, jak pani woli. A następnie co będzie z kawą?

— Nie wypada, panie Tomasz, trochę za późno. Może innym razem...

— Szkoda... ale skoro tak musi być, nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć pani dobrej nocy...

Dziewczyna już się skierowała ku wyjściu, gdy nagle Jarowy coś sobie przypomniał. Podążył za nią szybkim krokiem.

— Przepraszam, panno Nato. Chciałem jeszcze zapytać, czy pani dobrze znała komisarza Borewicza? W jednej chwili wyraz pogody znikł z jej twarzy, w oczach błysnęło niedowierzanie.

— Od razu pomyślałam sobie, że pan z premedytacją wynajął ten pokój — odezwała się po chwili, nie ukrywając wyraźnego rozczarowania.

W głębi duszy Jarowy żałował, że splotyl dziewczynę, chociaż sposób, w jaki przyjęła jego słowa, ułatwił mu zadanie.

— Nie rozumiem, o jakiej premedytacji pani mówi — odpowiedział oziębł.

— Pan z pewnością miał zamiar nas wybaadać... Ale pan nie przypuszcza nawet, ile razy już nas przesłuchiwalim!... Tylko że my nic nie wiemy, ani ja, ani matka. Tak, panie komisarzu, ani ja, ani matka!

Teraz Jarowy był przekonany, że dziewczyna chciała coś zataić. Długotrwałe przesłuchawania mogły, oczywiście, zdenerwować nawet przypadkowego i niewiele wiedzącego świadka wydarzenia. Ale reakcja Natalii na pytanie zdradzała coś więcej, ponad zupełnie zrozumiałe podniecenie niewinego człowieka.

Jarowy uśmiechnął się nagle.

— Zwróciłem się do pani tylko dlatego, że Borewicz był moim przyjacielem — powiedział cicho. Jego uśmiech stał się smutny. — Ale skoro pani nie chce rozmawiać o moim przyjacielu... dobrze, zostawmy to...

— Ja naprawdę nic nie wiem, panie komisarzu! — twierdziła uparcie dziewczyna. — Z największą chęcią powiedziałabym panu wszystko... Przecież pan sam służy w policji, więc powinien wiedzieć z własnego doświadczenia, że z policją jest się w najlepszych stosunkach, jeśli człowiek nic nie wie...

Jarowy nie wytrzymał i parsknął śmiechem.

— Pięknie powiedziane, panno Nato, ale przynajmniej szczerze! — zawolał. — Ciekawym, kto panią nauczył takich mądrých zapatywań, panie?

— Nie, a teraz...

— ...chciałaby pani już odejść? Rozumiem. Jeszcze chwilkę! Tych mądrych zasad nie wpoila w panią matka... ani Borewicz. Nie chce pani zdradzić tej tajemni-

cy, to nie. W każdym razie uważam za obowiązek dać pani radę: niech się pani wystrzega takich nauczycieli. Ludzie o czystym sumieniu nigdy się nie boją zetknięcia z policją.

— Panie komisarzu... — zaczęła jąkając się. — Pan nie ma pojęcia, co dla mnie znaczy te słowa... ale to pana nic nie obchodzi!... Tak, pan zgadł, powiedziałabym coś tylko pod warunkiem, że pan mnie nie zdradzi... Niewiele tego jest i może to nie przedstawia żadnej wartości, lecz nikt nie powinien wiedzieć, od kogo to wyszło...

Była rozgorączkowana, podniecona i bliska płaczu.

— Niech się pani uspokoi, panno Nato — rzekł Jarowy dotykając łagodnie jej dłoni. Nie powtórzę nikomu słowa naszej rozmowy. Jednak jeśli pani ma powody do obawiania się czegokolwiek, to proszę się z tym nie kryć — potrafię pani oświecić przykrości...

W tym momencie w oszczędności rozległ się męski głos. Natalia musiała go znać, ponieważ się przestraszyła. Tak się zdawało przynajmniej.

— Przy składaniu zeznań jedynie tylko zataiłam — szepnęła porывoczo i z widocznym pośpiechem. — Wiem, gdzie mieszka ta pani... ta blondynka, z którą raz spotkałam na ulicy komisarza Borewicza...

— Nato!... — zawołała za drzwiami pani Młynczakowska. — Nato!

— Idę, mamusi! — odpowiedziała głośno dziewczyna i zwracając się do Jarowego, dodała po cichu: — Mieszka na ulicy Piusa, tylko nie wierń, pod którym numerem.

— No, chodźże prędko, Nato! — rozległ się ponownie głos Młynczakowskiej. — Ludek przyszedł!

Dziewczyna odwróciła się prędko, schyliła lekko głowę na pozegnanie i spojrziała na Jarowego z niemą prośbą w oczach.

— Kto to jest ten pan Ludek? — zapytał Jarowy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KONRAD IRANI

ZEMSTA

Prawdziwie
emocjonująca
powieść

(99) (Ciąg dalszy)

Jenny pragnie rozwiązać zagadkę zabójstwa Gozzi'ego

XIX.

— Niech będzie Korsyka — oświadczył Jim do raz setny swej narzeczonej. — Nie mam nic przeciwko Korsyce. W podróży posłubna wszędzie może technicznie... z tobą. Jest to zresztą wspaniałe dziecko małownicze. Nie rozumiem tylko, do czego się skłoniło do tego wyboru.

— Ależ, Jim, mówiałam ci już przecież — udawająca cierpliwie Jenny. — Chce wyjaśnić ostatecznie tajemnicę zabójstwa Gozzi'ego. Bóg może, że tam gdzieś jest czeres nowego o tym tajemniczym człowieku. Onemu mi, że nie znalazł mordercy. Bo przecież Szczyrnek został od tego oskarżenia uwolniony. Pomyśl sam, sprawa skończyła się na tem, że dwóch podejrzanych uwolniono z braku dowodów, a trzeci zawisł wprawdzie na szubienicy, ale za inną sprawę, przeczem sąd najwyraźniej świadczył, że nie wierz, żeby on zamordował Gozzi'ego.

— Dziennikarze to niemożliwi naród — westchnął Jim. — Z zasady nie wierzą w nieomylność sprawiedliwości i organów bezpieczeństwa, ale nieraz coś im strzeż do słowy i wówczas każdy przysięgł staje się dla nich autorytetem. Moim zdaniem, orzeczenie przysięgłych nie miało sensu. Szczyrnek zakatrupił nie tylko tego wywiadowcę, ale i hrabiego. A zresztą, przym do wiadomości, że do Londynie uwija się całe mnóstwo najgorzej zbroje — Scotlang Yard wie z całą pewnością, że zastrzyli na stryczek! A dlaczego? Pomieważ panowie przysięgli nie uwierzyli w ich wiedzę i uznali dowody przedstawione przez policję za niewystarczające. Tak, moja droga, świat nie jest urządzony na twoją pieśń. Zresztą, w tym wywiadzie nie mam o to do nikogo żalu. Sprawiedliwość, stało się zadość, ponieważ Szczyrnek, pomimo wspomnianych wnosów panów sędziów, zadynał na szubienicy. Wszystko jest więc w porządku. Mimo to, proszę bardzo, jedźmy na Korsykę!

Zbliżał się już koniec października, a nad Korsykę wciąż jeszcze białymia nieskazone najmniejsza chmurka niebo: południowe słońce obrzucało niemilosierdnie, morze lazownie oblało wprost, skalisty brzeż, a w ogrodach rozkwitały najpiękniejsze kwiaty. W Mastro Ataccio łagodnym iukiem obejmowało zatokę. Wszwście okna plomienily się słojecznym odbłaskiem. W zielonych łach przeziadały się gacie oliwne.

— Kiedy człowiek uprzytomni sobie, że to już październik, robi mu się jeszcze gorzej — zauważył Jim rozluźniając krawat.

Jenny i Jim siedzieli na tarasie kamiarni oddając orządze z lodem.

— Bardzo mi się żal, mój kochany — powiedziała z ubolewaniem Jenny — zwłaszcza, kiedy domyśle o drodze, która nas za chwile czeka.

Jim nie znośił upałów i truchlał na myśl, że trzeba będzie opuścić ciemisty taras, gdzie można było orzeźwiać się bez przerwy napojami chłodzącymi.

— Czy naprawdę masz zamiar tam iść? — zapytał żałośnie.

— Mój drogi, wiesz dobrze, że w tym celu przyjechałam tutaj. Poza tym, ias się dowiedziałam, arystokracja tutejsza kładzie niezwykły nacisk na przestępcanie form towarzyskich. Krótko mówiąc: zważywszy na to, że rodzina przewię sa w całym cywilizowanym świecie kdnakowe musimy wyruszyć jak najprędzej. Dom rodziny Gozzi'ich gdzie mieszka hrabina Maria Luiza, jest wysoko na wzgórzu.

Jenny wskazała na zбочce poroście srebrnoszaremi drzewami oliwkowem — Weźmiemy taksówkę — powiedział Jim z ulgą.

— Nie lutz się, mój drogi. Auto pod wieżę nas co najwyżej do połowy wysokości. Dalsza droga dostępna jest wyłącznie dla niesłych i... dla osłów.

— Tak się domyślałem — rzeki Jim, zwieszając z rezygnacją głowę. — To zupełnie jasne: orzede wszystkim dla osłów. Wobec tego ruszamy!

W pół godziny później wędrowali pod rekę ścieżką, która wiodła na wzgórze. Zdawało się, że brali dom z tarasem był tuż tuż, ale w iacia się droga wciąż oddalała ich od tego celu. Jenny nie czuła już nóg. Jim milczał ponuro, ocierając od czasu do czasu kroplistw pot z czoła.

Kiedy doszli nareszcie do bramy groduwowej, byli tacy zzieleni, że bez słowa leżli na murawie.

Ale już po dwóch minutach Jenny zerwała się na nogi i pchnęła żelazne drzwi, które ustąpiły z głośnym skrzypieniem.

— Pyszna robota! — mruknął z uznaniem Jim, oglądając kunsztownie kute ozdoby.

— Naidroższwi! — jękła Jenny — przwirzysz się w drodze powrotnej. Czuję, że pekam z nadmiaru ciekawości. Aleja w ogrodzie była porośnięta zieliskiem i chwastami. Podobnie i klomby zdradzały brak należytej opieki. W ogrodzie panowała niezwykła, upiorna niemal cisza. Tylko zielone iaszczurki prze mykały się przez ścieżkę.

— Boie się — szepnęła Jenny. Staneł przed drzwiami białego domu. Okazało się, że i one stoła otworem. Stali niezdecydowani, zastanawiając się co robić teraz.

— Boie się — powtórzyła Jenny. — Nie bądź śmieszna — powiedział Jim energicznie i pociągnął za rączkę staromodnego dzwonka.

Odpowiedziało im słabe, zardzewiałe brzęczenie. Nic poza tym.

— Nie ma nikogo w domu, wracają — rzekła Jenny z podejrzaną gotowścią.

Ciekawość jej nie wytrzymała na zwłokę prób. Upierna cisza wmarleko domu przyprawiała ją o strach.

— Moła kochana — pow edział Jim z mocą — nie miałbym nic przeciwko powrotowi, ale wiem, że musiałbym jutro znowu leżć pod górę! Przez noc doszłabw do wniosku, że właściwie nie było żadnego powodu do obaw. Wobec tego uważam, że leniej będzie skończyć z tem jeszcze dzisiaj!

Po tych słowach ujął Jenny za rękę i pchnął rotczne drzwi dębowe. Kroki ich rozbrzmiewały głośno po marmurowej posadzce hallu. Jim z ciekawością spogładał na zabytkowe krzesła, które stały pod biało malowanymi ścianami. Wszwście meble były zmurszałe i nadwyrżone. Stół dębowy odznaczał się taką szlachetnością linii, że Jim wbrew intencjom Jenny zatrzymał się przy nim.

— Kochany chodźmy dalej! — nalegała Jenny z nieistotnym zaciecierpliwnieniem.

— Już, już...

Nagle pojawił się w bocznych drzwiach hallu jakiś siwy niski mężczyzna w podniszczonej liberie, której srebrne guziki były przwodobione herbem. Obłął nienroszonych gości spojrzem pełnym nietalonego zdumienia.

— Czy zastaliśmy hrabnie Gozzi? — zapytała Jenny. — Proszę nas zameldować.

Służący skłonił się i zapraszając ruchem pokazał krzesła. Potem zmknął bezzgłośnie. Jim natychmiast usadowił się przy dębowym stole i zajął się studiowaniem kunsztownej roboty szwercskiej.

— Kobieto, ależ to prawdziwe arcydzieło! — zawołał z entuzjazmem. — Początek trzynastego stulecia!

Podmęczony niespodziewanem odkryciem zaczął szukać w kieszeniach luw, z która nie rozstawał się nigdy za czasow londyńskich.

W tej chwili wrócił służący i wskazał w milczeniu na drzwi za siebie.

Jenny i Jim weszli do mrocznej, wielkiej sali. W głąb, z fotelu powstała wyniosła postać kobieca w żalobnym stroju.

— Jestem Maria Luiza Gozzi — powiedział starczy łagodny głos. — Czemu może panstwo służyć?

— Miałam sposobność poznać w Londynie swą pani, hrabiego Henr... a ponieważ znaleźliśmy się przy wypadkiem w odczystych tego stronach, postanowiliśmy obnie z meżem odwiedzić pana, celem wyrażenia naszego głębokiego współczucia — powiedziała Jenny z bezczelnością rutynowanej dziennikarki. Tak bardzo znowy tym razem nie skłamała. Było jej naprawdę bardzo żal staruszki w żalobnej sukni.

Hrabina Gozzi długo wpatrywała się w iasną twarz Jenny, potem objecha wzrokiem poważne, szczerze oblicze Jima. Tak ci młodzi ludzie zasługiwali na zapamiętanie, byli szlachetni, tak jak jej synowie... mimo wszystko.

— Proszę, niech mi pani opowie o Henr... — powiedziała cichym głosem. — Wiem o nim tak mało.

Jenny wiedziała z akt policyjnych, jakie życie prowadził w Londynie Henr Gozzi. Pomagała sobie w opowiadaniu wrodzoną fantazją. Ale kiedy doszła do krytycznego wieczoru piątkowego, głos odmówił jej posłuszeństwa. Co zrobić? Czy opowiedzieć tej szlachetnej, starej damie o ciocie, zadanym jej swnowi przez rycerza londyńskich przedmieści, handlarza opium i portowego rzezimieszka?

(Ciąg dalszy)

„Nędznicy” — powieść,

która wkrótce ukaże się na naszych łamach, to epeopea człowleczeństwa.

— Dopóki istnieć będzie, dzięki prawu i obyczajom, potępienie społeczne, tworzące piekło wśród cywilizacji i komplikujące losy, które są w ręku Boga, dopóki trzy zagadnienia naszego wieku:

poniżenie człowieka z proletariatu, upadek głodnej Kobiety, zagłada zabłąkanego dziecka,

nie będą rozwiązane, dopóki możliwe będzie odrętwienie pewnych sfer społeczeństwa, innymi słowy dopóki istnieć będzie jeszcze ciemnota i nędza,

takie powieści jak „Nędznicy”, zawsze przynoszą pożytek —

powiada autor na wstępie swego genialnego dzieła.

W „Nędznikach”

przed oczyma Czytelnika przesunie się cała gal'eria typów; jak w filmie zmieniać się będą

epizody z życia nędzarzy, przestępców i sytyca mieszczań;

odsianić się będą

tragedie poddaszy i niedole ulicy;

wyjdą na aw

odwieczne bolączki społeczne.

„Nędznicy” wiktora Hugo

odstąpią tańniki duszy ludzkiej, zagubionej na drodze nienawiści i poszukującej powrotu do Wszwchemnego Boga —

źródła wszelkiej prawdy i dobra najwyższego.

RADJO KATOWICE

Plątek 2 kwietnia.

KATOWICE, godz. 8.00 Audycja poranna. 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Różne instrumenty (olty). 8.00 i 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Zywieczie piaski” — pogadanka. 13.00 „Koncert Sprecz”. 13.15 Płyty. 13.50 i 16.00 Wiadomości gospodarcze. 13.15 Płyty. 13.55 Czwilka społeczna. 14.00 Lekcja języka polskiego. 13.55 Płyty. 14.15 Rozmowa z chorążyką kapeliana Michala Rehana. 13.50 Płyty. 17.00 „Pielęko krajoznawcy pomorabie-” — odczyt. 17.15 Płyty akustyczne. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 „Miesiącz propagandy ośrodków Wy-” chowania Fizycznego” — przemówienie Gen. Józefa Dłuszy-Wieczorko. 18.10 Porady sportowe. 18.25 „Jaki spędat świat?” 18.30 Płyty. 18.50 Porady radio-” techniczne. 19.00 „Zdobynam nowego przyjaciela” — gwędź. 19.20 Z p’nięcia po kraju. 19.45 Fragment ope-” rowy. 20.00 Odkrycie mazarzarki wojennej. 20.45 Dzi-”ennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00—23.00 Operetka Lehara „Tubadur”.

sobota 3 kwietnia.

KATOWICE, godz. 6.00 Audycja poranna. 7.15 Dziennik poranny. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.30 Sple-”wianie piosenek. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.40 Dziennik południowy. 13.00 Konce i Syce. 13.15—14.00 Muzyka lekka i tańca. 13.25 Teatr Wrocławski dla dzieci. 13.50 Wiadomości gospodarcze. 13.15 Płyty. 13.55 Zycie kulturalne Śląska. 13.40 Muzyka lekka. 13.30 Re-”cital fortepianowy. 17.00 Nabożeństwo s Ostrej Bramy w Wnie. 17.50 Przedstawienie. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Przemówienie kierownika okręgowego urzędu „F. i P. W. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.25 Audycja dla dzieci. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Muzyka mu-”zyczna. 20.10 Zespół harmonistów warszawskich. 20.30 Nowe literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Po-”gadanka aktualna. 21.00 Koncert orkiestry symfonia-”nej F. B. 22.00 „Wesoła Syrena: Wiosna”. 22.30—23.00 Muzyka tańcowa.

Repertuar teatrów i kin

TEATR IM. STAN. WYSPIANSKIEGO W KATOWICACH

Sobota, dnia 3 kwietnia: „Wieczór trzech królów” o godz. 15.30 dla szkół.
 Sobota, dnia 3 kwietnia: „Kto zabił?” o godz. 20.
 Niedziela, dnia 4 kwietnia: „Akademia s okazji Ty-”godnia Propagandy Pol. Zw. Zach.” o godz. 11-tej.
 Niedziela, dnia 4 kwietnia: „Dama kameliowa” dla Zaki. Hobeubnego o godz. 15.30.
 Niedziela, dnia 4 kwietnia: „Wieczór trzech królów” dla kop Giesche” o godz. 19.
 Wtorek, dnia 6 kwietnia: „Tubadur” o godz. 20.

W wtorek 6 kwietnia o godz. 20 s cykln przedsta-”wieni operowych niemiernie opera Verdiego „Tubadur” — rewelacyjna przedstawienie s godnym wy-”stępowaniem artystów krakowskiej opery s Buraczanką, tenora Dinu Bodeco, barytona Serban Taszara, oraz solistów opery warszawskiej Francisz i Piątówny, Emmy Szabrawskiej i Bol. Polańskiego. Występ tych ana-”listów s okazją koncertu muzyki poważniejszej, o przedstawieli. Dyryguje pianinista Bożena Tom-”aszewski. Reżyser Bol. Polański.

„Serce na wolności”
 St. Kiedrzyński wędził na repertuar 3 kwietnia. Humor tej polskiej komedii ma w sobie dużo czaru, wery i polskiej odrębności. Teatr nasz przygotowuje utwor Kiedrzyńskiego z niezwykłą starannością i w tym celu Kiedrzyński dyrektora teatru reżyserie „Serce na wolności” s znakomitem reżyserem T. K. KT. w War-”szawie p. Karłowi Borowskiemu.

„Obilić” w Katowicach.
 Dnia 4 kwietnia o godz. 20 w Teatrze Im. St. Wy-”spiańskiego wystąpi z koncertem pieśni jugosłowiań-”skich znakomity akademicki chórzysta „Obilić” nagrodzony orderem „Polonia Restituta” za s-”zerzenie kultury śpiewającej polskiej w Jugosławii.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji.

RYTOM — piątek, dnia 2 kwietnia: „Wieczór trzech królów” o godz. 20.
 BIELSKO — poniedziałek, dnia 5 kwietnia: „Wieczór trzech królów” o godz. 19.30.
 CHORZÓW — wtorek, dnia 6 kwietnia: „Wesoła na Górnym Śląsku” o godz. 20.

MIEJSKI DOM LUDOWY w Chorzowie.

Sobota, dnia 3 kwietnia o godz. 20: Koncert Chór Chłopięcych Szkoły 5-tej i orkiestry wojskowej 75 pułk. Niedziela, dnia 4 kwietnia o godz. 10.30: Akademia zabobna ku czci Śp. A. Zgrzebnolka, urzędnika staro-”miej. POW.
 Wtorek, dnia 6 kwietnia o godz. 20: Przedstawienie Teatru Im. St. Wyspiańskiego z Katowic „Wieczór trzech królów”. Komedia W. Szekspira „Dama kameli-”wa. Sroda, dnia 7 kwietnia o godz. 20: „Tubadur” ope-”ra G. Verdi’ego.

Cyrk Staniewskich w Katowicach.

Dziś sobota 3 kwietnia s 2 przedstawienia o godzi-”nie 4.30 i 8.30 w. Popoł. ceny dla wszystkich niższe.

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 2 kwietnia 1937 r.
 CAPITOL: „Droga do sławy”.
 CASINO: „Penny”.
 COLOSSEUM: „Bohaterska brygada” i „Zuzanna i Jan”.
 KIALTO: „Tajna brygada”.
 STYLWY: „Ostatni Mohikanin” i „Noc w operze”.
 UNION: „Młody bracia”.
 DAB — DAB: „Bohaterowie Bybiru” i „Dinki”.
 WIELOMIĘSOWOŚCI:
 BIALA — MIEJSKIE: „Sam na sam”.
 BIELSKO — APOLLO: „Maly Król”. — RIALTO: „Dama kameliowa”.
 BIELSZOWICE — ŚLASKIE: „Moja gwiazdeczka”.
 „Ciołka Karola”.
 CHORZÓW — COLOSSEUM: „Złwina” i „Człowiek lew”. — DELTA: „Pod dwiema flagami”. — BELLA ON-”da”. — APOLLO: „Confetti” i „Kobucha rodzinna”. — ROXY: „Będzie lepiej” i „Chłaski morza”.
 W. HAJDUKI — WASKIE: „Anthony Adverse”.
 MIKOŁÓW — ADRIA: „Skowronek” i „Pięć Piask-”ów”.
 MYSŁOWICE — CASINO: „Orsel leci do Chin”.
 PAWŁÓW — EDEN: „Nie zapomnij o mnie” i Ty-”godnik „Pata”.
 RADZIONÓW — CASINO: „Przygodzie człowieka bez nazwiska” i „Anthony Adverse”.
 NOWA WIEŚ — PIAST: „Ordynat Michorowski”. — SIENKIEWICZ: „San Francisco”.

Życie sportowe

KULISY MECZU SHMELING — BRADDOCK

Światny bokser Schmelling podzielił się z przedstawicielami prasy niemieckiej uwaga-”mi na temat niedoszłych projektów rozegrania meczu s Braddockiem w Berlinie. Zarówno Schmelling, jak i jego menażer pesymistycz-”nie oceniają „losunki bokerskie w Nowym Jorku, oświadczając, że letnia przyczyna roz-”bitcia znanych rokaowań s intrzy zakulisowe. Co do walki Schmelling — Braddock w Chicago, projektowane na 8 czerwca, Schmel-”ling bezwzględnie liczy na rozegranie tego spotkania i bronić będzie nieugięcie swoich praw do tego meczu, zapewnionych umowa. Nadeo Schmelling spodziewa się, że jednak mecz o mistrzostwo świata dojdzie do skutku na terenie Niemiec i przewiduje, że menażer-”owie amerykańscy sami zwrócą się z odpo-”wiednimi propozycjami.

POLSCY LEKKOATLECI ZAPROSZENI DO LONDYNU

Zarząd PZLA. otrzymał zaproszenie na międzynarodowe zawody w Londynie 2 sierp-”nia. dla następujących zawodników: Kuchar-”skiego, Noji, Heliasza, Lokajskiego, oraz do Królcewa na 80 maja i 6 czerwca dla Waj-”sówny.

UWAGA KOLARZE „REKORDU” JANOWSKIEGO

Klub Cyklistów „Rekord” Janów zawiadamia wszystkich członków iż wnieśli 4 km. o godz. 14-tej popołudniu w lokalu klubowym w Nikiszow-”cu, przy ulicy Korfańskiej 1 odbędzie się ur-”czyste zebranie członkowskie s okazji 7-mej rocznicy założenia klubu. Na porządku dziennym omawia-”na będzie również sprawa otwarcia sezonu kolar-”skiego na Śląsku w dniu 11 bm. podany zostanie również całoroczny kalendarzyk imprez kolar-”skich.

Zarząd klubu apeluje do wszystkich kolarzy niestowarzyszonych o przybycie na zebranie i za-”silenie szeregów klubu.



Oto szczególny znak rozpoznawczy KAWY HAGI

Kofeina została z niej usunięta. Kawa Hag jest bez kofeiny. Przy zachorzeniach serca, osłabieniu nerwów i bez-”senności lekarze zabraniają zupełnie używania kofeiny z uwagi na jej szkodliwe oddziaływanie na organizm. Stale i bez jakiegokolwiek szkody używać można je-”dyne zdrowotnej bezkofeinowej kawy Hag. Pisemne poświadczania 41.950 lekarzy w kraju i zagranicą dowo-”dzą, że wolna od kofeiny kawa Hag jest nieocenioną wte-”dy, gdy serce i nerwy wymagają specjalnej ochrony. Brak kofeiny nie jest jedyną zaletą kawy Hag, jest to równocześnie oryginalna kawa plantacyjna wyborowej ja-”kości zestawiona przez specjalistów jako mieszanka najlep-”szych gatunków. Kto raz jej skoosztował, innej pić nie będzie!



... Pićcie KAWĘ HAG, wolną od kofeiny!

Cztery nokauty w meczu Polic. K. S. — Ruch

Ruch — Policjny K. S. 8:8

Rewanżowe spotkanie między Policjnym i Ruchem zostało rozegrane w Wielkich Haj-”dukach w wypełnionym po brzegi publiczno-”ści Domu Związkowym. Obie drużyny wy-”stąpiły w osłabionych składach, a więc PKS. — bez Piłata i Kolonka, gospodarze — bez kontuzjonowanego Wiedemana i chorego Ko-”rcefa. Piłat również przedstawił świadectwo lekarskie, stwierdzające jego niezdolność do walki; bolemy na dziwnym pechem mi-”strza wagi ciężkiej, któremu zawsze, ile razy ma wystąpić na Śląsku, coś stanie na przeszkodzie. Poszkodowana jest przede wszyst-”kim publiczność, dla której nazwisko Piłata chwiliwo jeszcze jest silnym magnesem. Mimo przerzedzenia składów spotkania

były interesujące ze względu na zacięłość za-”wodników i liczne k. o.
 W wadze koguciej (zawodnicy PKS. na pierwszym miejscu) Pawlica zdobywa punkty walkowerem z powodu choroby Jasińskiego.
 W piórkowej: Nowakowski przez trzy run-”dy przeważa wyraźnie nad Krawczykiem i wygrywa wysoko na punkty.
 W lekkiej: młody Mazurek dzielnie stawia czoła rutynowanemu Manekiemu, w trzeciej rundzie jednak otrzymuje cios w żołądek i przegrywa przez techniczny k. o.
 W wadze półśredniej. walczyły dwie pary. Kaiser oberwał strasnie ciego od bardzo do-”brego Waloska, zaimponował jednak wy-

trzymnością, bo w trzeciej rundzie — cały pokrwawiony — potrafił jeszcze odgrywać się.
 W drugiej walce Ferdyn sprawił najwięk-”szą niespodziankę, nokautując już w pierw-”szej rundzie słynnego z odporności Richt-”era II.
 W średniej: Kurka szybko rozprawił się z nowojuzsem Artelem, posyłając go w krainę marzeń już w 1 rundzie.
 W półciężkiej: Młody Chudzik, aczkolwiek był niebezpiecznym przeciwnikiem, przegrał na punkty z Kolonką.
 Waga ciężka: przynosi jeszcze jeden k. o. i to w pierwszej rundzie — Wrzodilo posyła na deski znacznie słabszego fizycznie Ko-”zubę.
 Mecz ten został poprzedzony półfinałowym spotkaniem o mistrzostwo Śląska w wadze lekkiej między Rudzkim (IKB. Świętochłow-”ce) a Szyńskim (Brygada Częstochowa). By-”ło to najciekawsze spotkanie wieczoru. Zwy-”cięzył lepszy Ślązak, częstochowianin jednak zaprezentował się z jak najlepszej strony i przez dwie rundy był zupełnie równo-”zrydnym przeciwnikiem, w trzeciej dopiero, mając roz-”ciętą brew, osłabł i przegrał na punkty.
 Dobrym sędzią ringowym był p. Wygusz punktował bezbłędnie — p. M. Sadtowski.

W sobotę finałowe walki o indywidualne mistrzostwo Śląska w boksie

W sobotę odbędzie się w sali Powstańców w Katowicach finałowe walki o indywidual-”ne mistrzostwo bokerskie Śląska. Po wstęp-”nych i półfinałowych walkach w poszczegól-”nych wadach zakwalifikowali się do finału następujący zawodnicy, którzy stoczą między sobą walki o tegoroczny tytuł mistrza Ślą-”ska. Spotkają się:
 W wadze muszej — Pawlica i Kotas, obaj Policjny K. S.;
 W wadze koguciej — Jarząbek i Mrozek, obaj IKB Świętochłowice;
 W wadze piórkowej — Cichy Z. S. Kato-”wice i Blachnik Pol. K. S.;

w wadze lekkiej Rudzik — IKB. Święto-”chłowice i Musiol Pol. K. S.;
 w wadze półśredniej — Flaszynski Sla-”wa Ruda i Waloszek (Ruch);
 w wadze średniej — Kurka Pol. K. S. i Wiecek Z. S. Katowice;
 w wadze półciężkiej — Kolonka i Kości-”mder, obaj Ruch;
 w wadze ciężkiej — Piłat i Kociuba, obaj Policjny K. S.
 Początek walk o godz. 20. Organizacja spoczywa w rękach Policjnego K. S., co daje gwarancję sprzyjającego przeprowadzenia mi-”strzostw.

PING - PONG W CHROPACZOWIE

Drużyna ping-pongowa KSMM. w Chropaco-”wie rozegrała ostatnio mecz z harcerską druży-”ną s Bytoma. Spotkanie zakończyło się zwycie-”stwem ping-pongistów Chropaczowa w stosunku 8:6.

ZABALA — LOTNIKIEM

Mistrz maratonu olimpijskiego w roku 1932 w Los Angeles, Zabala, we wtorek ubiegły wziął ślub w Berlinie a Dunka Buck.
 Wielomiesięczny swój pobyt w Berlinie Zabala wykorzystał w ten sposób, że skończył szkołę pilotażu w Rangsdorf z dyplomem pilota. Wkrót-”ce wraca Zabala do kraju i startować ma jako pi-”lot w międzynarodowych zawodach lotniczych na trasie Mexico City — Dallas, na dystansie 1.200 mil angielskich.

Nieporozumienia.

Lekarz: — Nie mogę na razie stwierdzić do-”kładnie, co jest przyczyną choroby. Może to przez alkohol.
 Pacjent: — Nie skądosi, panie doktorze. Przy-”jść, jak będzie pan trzeźwy.

Małe nieporozumienia.

Ojciec dojrzałej piękności dziękuje wybaczy-” swojej córki.
 Pan naraził się zreszczywie na wielkie pie-”bezpieczeństwo, ratując moją córkę z topieli.
 — Ależ, wcale nie. Jestem już śonaty.

Mecz aka'mików Polski i Belgii w czterech konkurencjach

W piątek nadchodzący o godz. 9 rano przy-”będzie do Warszawy reprezentacja akademików pol-”skich meczu w pilce nożnej, szermierce, pływaniu i pilce wodnej.
 Tegoz dnia o godz. 20 goście obecni będą na pokazie gimnastycznym pań w sali Sokola nad Wisłą.
 Nazajutrz w sobotę o godz. 15 na stadionie Wojska Polskiego rozegrany zostanie mecz pilkar-”ski reprezentacji akademickich Belgia — Polska, przy czym Polacy grać będą jako AZS. Warsza-”wa. W reprezentacji belgijskiej walczyć będzie kilku pilkarzy ze słynnej drużyny „Diables Rou-”ges”, a w drużynie polskiej — szereg czołowych naszych pilkarzy.

Tegoz dnia o godz. 19 w lokalu YMCA rozegra-”na zostaną zawody szermierze polsko-belgijskie pań. W drużynie gości walczyć będzie 8 olim-”pijczyków ze znakomitymi braćmi Toussaint na czele.
 W niedzielę o godz. 15 na stadionie Wojsk. Polskiego rozegrany zostanie akademicki mecz piłki nożnej Bruksela — Warszawa, a o godz. 19 na krytym basenie YMCA — zawody pływackie i w pilce wodnej.
 Na meczu piłki nożnej młodzież szkolna pod opieką swych profesorów i wychowawców wpu-”szczana będzie bezpłatnie na miejsca stojące.

Komunikaty

Na pomoc zimową. Zwiazek Rolniczy Chorzow-Wielkie Hajduki...

Komunikat Solidarnosci Urzedniczej w Katowicach.

Do uczestnikow b. formacji polskich na wschodzie!

Zadaj Polskiego Towaru!

Wiadomosci gospodarcze

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIELDY PIENIENZNEJ

3 dnia 1 kwietnia 1937 r. DEWIZY: Belgia 88.90 89.08 88.72. Berlin 212.78 211.94. Gdansk 100 100.20 99.30. Holandia 288.95 289.97 288.23.

URZEDOWA CEDULA GIELDY ZBOZOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 1 kwietnia 1937 r. Ceny rozumieja sie za 10 kg. w zlotych parzyste wagon Katowice, w handlu hurtow. w ladunku cz. wagonowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

R. C. Cwiklicz. - 1 Bank, o który chodzi, znajduje sie w likwidacji, przeto za pieniadze, zlozone przed wojna...

ZADAJ POLSKIEGO TOWARU!

Table with 2 columns: Kino/Club and Address. Includes KINO CAPITOL, KINO CASINO, KINO COI OSEUM, KINO RIALTO, KINO STYLWY, KINO UNION, Dab KINO DEBINA.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSLOWICACH.

Na Centralnej Targowicy w Myslowicach sprzedano dnia 28 go marca br. 1128 sztuk zwierzat i plancono za 1 kg zywej wagi za woty pieniosciaste, wytu-

ODPOWIEDZI REDAKCJI

R. C. Cwiklicz. - 1 Bank, o który chodzi, znajduje sie w likwidacji, przeto za pieniadze, zlozone przed wojna...

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sadu Grodzkiego w Katowicach, rewiru VIII, Jan Jez, majacy kancelarie w Katowicach, ul. Kuczyzki nr 60...

Do wydzierzawienia sklad

na prowadzenie sprzedazy towarow biutynowych z Janczyc-Nikiszowcu pod warunkiem nabycia inventarza w drodze kupna.

Dobra posada

Swiatowa firma poszukuje młodego, dzielnego dlaha o wyrobionym charakterze, którego wyszkalili na sprzedawce. Wiek 25 do 35 lat - Pensja i prowizja natychmiast.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sadu Grodzkiego w Chorzowie, rewiru V, Pawel Lech, majacy kancelarie w Chorzowie, ul. Dabrowskiego nr 28...

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Oglašam, że w sobote, dnia 3 kwietnia 1937 r. o godz. 8.30 sprzedam publicznie w Chorzowie j. przy ul. Hajdukiej nr 15, nastepujacy ruchomosci.

Urząd Wojewódzki Śląski ogłasza przetarg publiczny

na budowe 5 mostow zelbetowych o rozpietciu 6-10 m na drodze Kobiór - Murcki i I mostu o rozpietosci 16 m na drodze Katowice - Mikołów.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sadu Grodzkiego w Katowicach, rewiru VIII, Jan Jez, majacy kancelarie w Katowicach, ul. Kuczyzki nr 60...

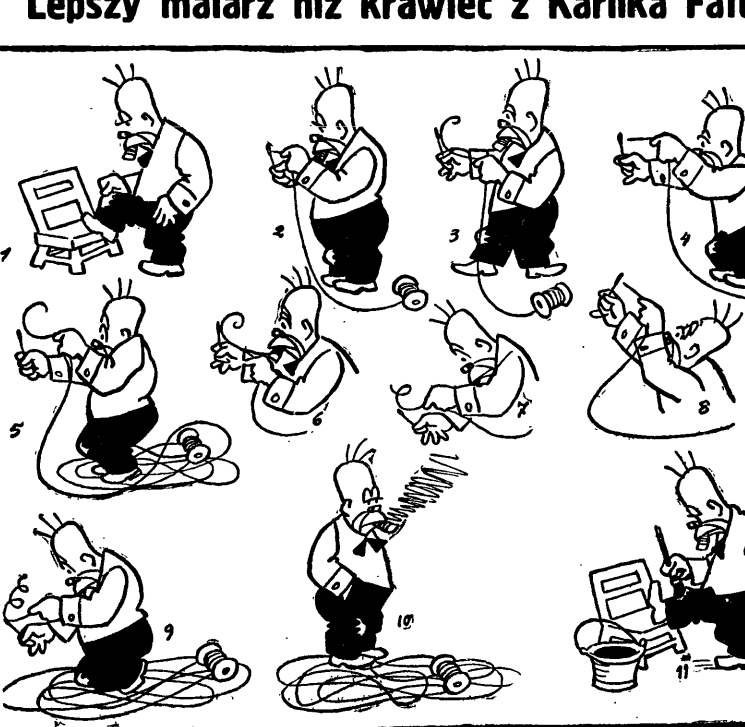
ODWOŁANIE.

O p. WINDYMNIE Gawliku dzierzawcy restauracji Klatzeckiej Swierkianke w lecie 1936 r. rozporozczyliśmy pogloske nieprawdawe jakoby w tym restauracji spiewaliby piosenki niemieckie i miedzy tymi Horst Wessel Lied „Die Fahne Hoch“...

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sadu Grodzkiego w Zorach, rewiru I-go, Jozef Bulis, majacy kancelarie w Zorach, ul. Dworcowa nr 23...

Lepszy marlarz niż krawiec z Karlika Fafuły



ZA WOJEWODE: (-) Dr. Kaufman, Naczelny Wydział Kom-Budowlanego.

Sprostowanie

W Głoszeniu z dnia 6 marca b. r. firm Czerny Nast w Chorzowie za szła omyłka. Zamast między innymi czyścić dywanym, drukowanym pizdymy, co niniejszym prostujemy.

UZDROWISKA

Bystra - Wilkowice. Dobre klimatyczne prowadzony na wzór sanatorium lekarza specjalisty, centralne ogrzewanie, ciepła woda bieżąca - Telefon 50 (6479)

KUPNA

Książki kupuje, sprzedaje, zamienia. „Antykwariat”, Katowice, Dąmrota 6 - telefon 356-69 (7496)

SPRZEDAŻE

Powieslice najpiękniejsze za bezcen. „Antykwariat”, Katowice, Dąmrota 6 - terefno: 356-69. (7496)

RÓŻNE

Kawarna - Restauracja KALINOWSKI Katowice, Św. Jana 15. Polca najłepsze kawy ciastka, obiady i kolacje. Mistrz Europejski udziela bezpłatnie lekcje byrdzowe codziennie od godz 16-18. (7321)

Za dluzi mojej żony Marij z domu Wawocznyw nie odpowiadam. Teofil Burek, Chropaczów. (7502)

Za dluzi mojej żony Wiktorij z domu Lwowska Karkówna z Dąbrówki Wielkiej nie odpowiadam. Kisi i Af'ban, Brzezany Śląskie (7501)